

Para małżeńska świadectwem Boga żywego

„Jest sprawą całego Kościoła ukazywać w naszych czasach prawdziwe oblicze Boga. Jest to również w pewnym sensie specjalnym zadaniem małżeństw”.

Przewiduję waszą reakcję: *„Jest to wielka misja, za wielką: nie mamy na to ani czasu ani kompetencji”*. Odpowiem wam: **Wy jesteście szczególnie uzdolnieni do spełnienia tej misji właśnie dlatego, że jesteście małżeństwem. Macie swój charyzmat.** Zresztą, aby składać świadectwo, którego świat oczekuje, nie potrzebujecie zaniedbywać waszych obowiązków rodzinnych czy zawodowych. Nie musicie wyruszać w daleką krucjatę. Podkreślam: od waszej miłości małżeńskiej, od waszej wspólnoty świat ateistyczny oczekuje szczególnego świadectwa. Najpierw powiem wam o tym świadectwie, które powinniście dawać waszym życiem.

Przypatrzmy się bliżej waszej misji świadków Boga. Pierwszym sposobem jej wypełnienia jest żyć coraz doskonalszą miłością, rozwijać wszystkie jej wartości, aby okazywała się wierną, szczęśliwą, płodną. Prawdą jest, że to przekracza wasze siły. Mężczyzna i kobieta wkrótce stwierdzają, że w ich małżeństwie działa zło. Trzeba koniecznie odnaleźć się w łasce Chrystusa Zbawcy. Wtedy od razu wasza wspólnota stanie się świadkiem Boga Zbawcy, a nie tylko Boga Stwórcy.

Jako małżeństwo złożycie świadectwo Bogu wyraźniej, gdy staniecie się wspólnotą dwojga **„poszukiwaczy Boga”** – jak to wspaniale wyraża treść psalmów. Dwoje poszukiwaczy, których umysły i serca są spragnione poznania Boga, spotkania z Nim. Szaleńcy Boży niecierpliwie pragnący zjednoczenia z Nim, dla których Bóg jest rzeczywistością, których Bóg obchodzi przede wszystkim. W takim małżeństwie wszystko jest widziane i przyjęte w Bogu. Nie mówię tego tylko teoretycznie. Znam pośród was takich prawdziwych poszukiwaczy Boga, w których drga tajemna struna duszy, gdy wobec nich imię Boże jest wymawiane.

Takie małżeństwo jest miejscem kultu: mąż i żona są *czcicielami Boga w duchu i w prawdzie*, tak jak tego pragnie Ojciec (J, 4,3). Dzieci są wychowywane w taki sposób, aby również stały się czcicielami Boga. Ten sam zapał uwielbienia kieruje sercami całej rodziny we wszystkich czynnościach dnia: małżeństwo chrześcijańskie jest tym *„małym Kościołem”*, o którym mówił św. Jan Chryzostom, tą *„komórką Kościoła”*, o której nauczał Paweł VI. Gdyby nawet wszystkie miejsca kultu były zamknięte, opuszczone, zrujnowane, jak w niektórych regionach świata, to rodzina chrześcijańska pozostanie mieszkaniem Boga wśród ludzi.

A ponieważ Bóg tam mieszka, jest to miejsce Jego działania, tam On sprawia te cuda, te wielkie rzeczy, o których uczy Pismo św. Życie małżeństwa chrześcijańskiego jest *„historią świętą”*, gdyż jest to historia, którą tworzy sam Bóg. Ci, którzy korzystają z gościnności w takiej

rodzinie, czy zdają sobie z tego sprawę czy nie, znajdują Tego, który tam przebywa. „Ubi caritas et amor, Deus ibi est” (Gdzie miłość i dobroć, tam Bóg jest obecny).

Jest wiele oznak, po których goście rozpoznają obecność Boga w rodzinie: działalność małżonków, troska o prostotę, o miłosierdzie, stały zwyczaj podkreślania dobrych stron w ludziach i rzeczach, ocena spontaniczna różnych wydarzeń zgodna z Ewangelią, niezależność wobec świata, wobec różnych mód intelektualnych czy innych.

Nie ma obawy, że takie małżeństwo stanie się rodzajem getta, w którym ludzie zamykają się przed przeciwnościami tego świata. W takim małżeństwie odnawiają swe siły w nieustannej miłości, modlitwie i wypoczynku, aby wrócić z nowym zapałem do wielkich dzieł ludzkich „jako słudzy Boga, przyjaciele ludzi”. Tak małżonkowie chrześcijańscy są wśród świata świadkami Boga żywego. Przesyłam na dowód tych słów wypowiedź wykształconej ateistki do swej przyjaciółki katoliczki: „Dla ciebie Bóg jest żywy jak twój mąż i dzieci. Moje argumenty przeciw Bogu są dla ciebie śmieszne... to tak jakbym próbowała ci wykazać, że twój mąż nie istnieje.”

Powiecie na to: taki obraz małżeństwa chrześcijańskiego wskazuje, że problem został rozwiązany, że jesteśmy święci. Otóż nie! Nie mówiłem o świętości, ale o poszukiwaniu Boga, o chwale oddawanej Bogu, uciekaniu się do Chrystusa Zbawiciela, by pokonać w życiu małżeńskim i rodzinnym codzienne pokusy i przeciwności. Skrucha, szczere poznanie swego grzechu, swej częstej niewierności wobec Boga, staje się już świadectwem Boga i dowodzi świętości. Przypominam sobie refleksję dyplomaty z Ameryki Łacińskiej po jego pobycie u jednego z małżeństw Equipes: Mąż i żona nie byli świętymi, ale było to typowe małżeństwo ze skruchą szukające Boga. „Wiem teraz, że jeżeli mój kraj na wzór tej małej wspólnoty rodzinnej pozna swe przestępstwa i będzie czynił pokutę, pozna również pokój, który króluje w małżeństwie, u którego niedawno przebywałem”.

Chciałbym przekazać wam moje przekonanie, że małżeństwo „poszukiwaczy Boga” w naszym świecie, świecie nie wierzącym w Boga, nie wierzącym w miłość, jest „Teofanią”, jest manifestacją Boga, tak jak dla Mojżesza był nią krzak gorejący na pustyni, który płonął, ale się nie spalał.

Jeżeli wasze życie w małżeństwie i wasza miłość daje świadectwo Bogu Miłości, to wówczas i tylko wówczas możecie dawać świadectwo słowa, gdyż zostało już ono sprawdzone w waszym życiu.

*Zgromadzenie Międzynarodowe Equipes Notre – Dame Rzym 1970
Wyjątek z przemówienia wygłoszonego przez O. Caffarella*